

Wspomnienie o doktorze Tadeuszu Ślawnkim

Nad ranem 4 listopada br. w swym domu przy ul. Bochniewiczza w Bieczu zmarł doktor Tadeusz Ślawnki, wybitny znawca regionu i badacz historii Podkarpacia. W swym niezwykle pracowitym życiu poświęcił się ratowaniu zabytków przeszłości i muzealnictwu. Doktor historii Tadeusz Ślawnki urodził się 25 stycznia w Świecanach koło Biecza, w których nadal mieszka jego rodzina. Rozprawę doktorską, pt. „Produkcja i wymiana towarowa Biecza w XVI i XVII w.”, obronił na wydziale historyczno-humanistycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1966 r. w czasach swej działalności w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym, gdzie przez kilka lat prezesował nawet bieckiemu oddziałowi PTTK, był współorganizatorem Muzeum Regionalnego w Bieczu. Następnie przez 38 lat sprawował funkcję dyrektora tej bardzo zasłużonej dla Biecza i okolic placówki muzealnej. Doktor Tadeusz Ślawnki przez kilka kadencji sprawował funkcję radnego w Bieczu oraz w Krośnie, dzięki czemu miał duży wpływ na wszelkie działania konserwatorskie realizowane na terenie zabytkowego zespołu urbanistycznego Biecza. Niewątpliwą zasługą Doktora było uratowanie od zupełnego zniszczenia Kamienicy Barianów Rokickich z Basztą Katowską Gotyckiego Szpitala Królowej Jadwigi oraz odbudowanie Baszty Kowalskiej z fragmentem murów obronnych Biecza. Od 1972 r. kiedy rozpoczął pracę w służbie konserwatorskiej w Rzeszowie aż do 1990 r., nawet kilka razy w tygodniu miałem możliwość spotkania się z doktorem Ślawnkim, z którym uzgadniałem wszystkie sprawy dotyczące bieckich zabytków. Wykonawcą prac konserwatorskich na terenie tego malowniczego miasta były PP. Pracownie Konserwacji Zabytków oraz różni wykonawcy nadzorowani przez władze konserwatorskie, natomiast doktor Ślawnki był człowiekiem instytucją, który inicjował wszelkie poczynania konserwatorsko-muzealne w Bieczu i okolicy.

Doktor Tadeusz Ślawnki był człowiekiem niezwykle dynamicznym w pozyskiwaniu coraz to nowych muzealiów. Dzięki jego przy-

jażni z rodziną Kortów z Krakowa Muzeum Regionalne w Bieczu otrzymało w darze bogaty zbiór dzieł sztuki i zabytków kultury mieszczańskiej. Podobnie było z artystycznym



małżeństwem Heleną i Juliuszem Krajewskimi z Warszawy, których malarskie dzieła trafiły do Biecza i były eksponowane wewnątrz odbudowanej Baszty Kowalskiej. Jednakże szczególną zasługą dr Ślawnkiego było utworzenie w Kamienicy Barianów Rokickich dwóch nowych działów: aptekarskiego i muzycznego. Toż przecież w tym pięknie odnowionym przez Pracownię Konserwacji Zabytków Oddział w Rzeszowie, już w XVI w. mieściła się apteka. Wśród wielu wyróżnień i odznaczeń, z Krzyżem Kawalerskim Orderu Polonia Restituta włącznie, doktor Ślawnki szczególnie cenił sobie medal Ignacego Łukasiewicza, przyznany mu przez Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego w 1963 r. za ratowanie od zniszczenia aptekarskich zabytków i pamiątek. W tamtych historycznych już czasach, gdy nie było takiej jak obecnie komunikacji oraz możliwości wypicia w mroźne konserwatorskie bieckie poranki nawet zwykłej herbaty, do legendy przeszły spotkania w domu Kromera, zaś później w tzw. Małym Domku, przy Kamienicy Barianów Rokickich, przy szklance tego napoju i drożdżówkach, którymi raczyła nas pani mgr Gabriela Ślawnka, żona Doktora. W trakcie tych spotkań z dr T. Ślawnkim wielokrotnie wracał On wspomnieniami do czasów okupacji hitlerowskiej. Już w 1942 r. została za-

przysiężony w Związku Walki Zbrojnej, późniejszej Armii Krajowej. Szczególnie utkwił w mej pamięci opowiedziany przez niego epizod z dnia 17 sierpnia 1944 r., kiedy to

jako kapral „Limba” otworzył ogień ze swego „Brena” pod Gółą Górną, koło Swoszowej do dziewięciu samochodów niemieckiej ekspedycji kamej z Tamowa. Za walkę z hitlerowcami czterokrotnie odznaczony został Medalem Wojska przez Ministerstwo Obrony Narodowej Rządu RP na Emigracji w Londynie. W 1972 roku odznaczono go Krzyżem Armii Krajowej również przez Rząd Polski w Londynie. Zaś w 1995 r. to samo odznaczenie przyznał mu prezydent Lech Wałęsa.

Niemal każdy uratowany od zagłady zabytek Biecza wiąże się swą historią przetrwania i odnową z osobą Doktora i jego żony Gabrieli. Drugą pasją dr. T. Ślawnkiego była działalność naukowa-badawcza. Pozostawił po sobie ponad sześćdziesiąt poważniejszych rozpraw naukowych wydanych jako publikacje książkowe lub w formie artykułów zamieszczanych w różnych wydawnictwach naukowych. Już 1960 r. otrzymał nagrodę województwa rzeszowskiego za działalność naukową, zaś w 1989 r. powołano go na Członka Komisji Metrologii Historycznej Komitetu Nauk Akademii Nauk.

Długo można by wymieniać nagrody i odznaczenia

oraz inne wyróżnienia jakimi uhonorowano dr T. Ślawnkiego. Między innymi: w 1990 r. wraz z żoną Gabrieli otrzymał nagrodę III stopnia Ministra Kultury i Sztuki za zorganizowanie obchodów 400. lecia śmierci biskupa Marcina Kromera, pochodzącego z Biecza, wybitnego historyka, geografę i dyplomata. Pamiętam, doskonale odsłonięcie pomnika M. Kromera, usytuowanego na placu na wprost domu. Jego imienia, którego wykonanie było również zasługą dr T. Ślawnkiego. Po przejściu na emeryturę w 1991 r. niezrażony nieprzychylnymi mu działaniami różnych mniej lub bardziej ważnych wówczas osób, nadal kontynuował wraz z żoną działalność naukową i niezwykle konsekwentnie interweniował o odnawianie bieckich zabytków m.in. Szpitala Królowej Jadwigi.

Na zawsze w mej pamięci utkwiła jego ulubiona maksyma życiowa: „Kiedy ci złość ludzkiej szkodzi potęgą, wznies ducha tak wysoko, gdzie złość ludzka nie sięga”. Toteż nie pomny na „szczękanie różnej maści psów” oddawał się do końca swoich dni opracowywaniu kolejnych artykułów i często spotykał się z bardzo liczną rodziną, w tym z 11. wnuczętami.

Kończąc to nieco chaotyczne wspomnienie, napisane tuż po przekazaniu mi przez syna Doktora, Leszka, informacji o śmierci ojca, proponuję mieszkańcom i władzom bieckim, aby nazwać imieniem Tadeusza Ślawnkiego, którąś z ważniejszych ulic, tego, również przeze mnie ukochanego, miasta.

Zdzisław Gil

Wojewódzki Konserwator Zabytków w Krośnie



Dr Tadeusz Ślawnki wraz z mgr. inż. konstr. Andrzejem Krzyżanowiczem z Krakowa, fot. Z. Gil